

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 włącz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. **Z przesyłką:** Rocznie—14 m. 40 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 60 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen. **Zmiana adresu—20 fen.**

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedynczy 6 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Berlin (30 listopada wieczorem).

Chwilami ożywiony ogień na północ i południe od Sommy.

Tureckie wojska odparły nad Złotą Lipą silne rosyjskie ataki.

W Rumunji sytuacja bez zmiany pomyślna.

Nieprzyjacielskie ataki częściowe na północ-zachód od Monastyru zostały odparte.

Kwatera główna 1 grudnia.

FRONT ZACHODNI.

Nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Nad Złotą Lipą wojska ottomańskie odparły liczne ataki rosyjskie i natarły następnie na cofającego się nieprzyjaciela, zadając mu przytym ciężkie straty. Zostali dostawieni liczni jeńcy.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Rosjanie, na południowym zaś skrzydle Rumuni kontynuowali swe ataki w Karpatach, dokonywane w celu ulżenia.

Pomiędzy przełęczą Jabłonicą a wyniosłościami na wschód od Kerdivasarhely (w linii powietrznej 300 kilom.) przeciwnik zacięcie atakował. Wczoraj również ogromne szafowanie krwią i smuncją w żadnym prawie miejscu długiego frontu nie uwieńczyło się dlań powodzeniem. Nasze wojska wielokrotnie dokonywały kontrataków i wydierały z rąk wroga tę przestrzeń, którą on zdobył dnia poprzedniego. Szczególnie wyróżnili się nad Smotrcem strzelcy z Marburga, którzy dostarczyli z pozycji nieprzyjacielskiej przeszło 40 jeńców oraz z karabiny maszynowe.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka v. Mackensena.

W Rumunji zachodniej odcięte od swej armji wojska rumuńskie starały się za pomocą obierania zmiennych kierunków uniknąć swego nieuchron-

nego losu. Wczoraj ścigające je wojska niemieckie i austro-węgierskie pochwytyły do niewoli przeszło 300 jeńców.

Kolumny, posuwające się w Wołoszczyźnie przez Campolung i Pitesci wzdłuż dolin rzecznych poczyniły bogatą zdobycz w postaci jeńców, dział i wozów, szczególnie bagażowych.

Siłom naszym, przekraczającym Alt, nieprzyjaciel na wielu odcinkach rzeki stawiał opór, lecz został pokonany.

Również natarcie zaczepne jednej dywizji rumuńskiej, której ustąpiła nasza kawalerja, nie mogło powstrzymać naszego posuwania się naprzód.

Armja dunajska wywalczyła przejście przez nizinę Neajlowę i zbliżyła się do dolnego biegu Argesulu, w kierunku na Bukareszt.

Pomimo ciężkich krwawych strat Rumuni utracili wczoraj—wyluczając zakomunikowane już liczby—przeszło 2500 jeńców, 21 dział, w tej liczbie 3 moździerze.

W Dobrudży nieprzyjaciel atakował lewe skrzydło bułgarskie. Masy atakujące złamały się w ogniu. W niepowodzeniu tem nie mogły nic dopomóc angielskie automobile opancerzone, z pomiędzy których dwa zniszczone strzałami leżą dotąd przed zagrodami.

Front Macedoński.

Wojska koalicyjne znowu daremnie nacierały na niemiecko-bułgarskie pozycje na północ-zachód od Monastyru oraz pod Gruniste (na wschód od Cerny).

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Berlin (1 bm. wieczorem)

W okręgu Sommy chwilami ożywił się ogień na obydwóch brzegach rzeki.

W Wołoszczyźnie postępy.

Na lewym skrzydle armji, znajdującej się w Dobrudży, nie powiodły się ponowne ataki nieprzyjaciela, który znowu stosował bez rezultatu automobile opancerzone.

Na północ-zachód od Monastyru, oraz około Gruniste zostały odparte ataki przeciwnika.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 1 grudnia.

FRONT WSCHODNI.

Front generała feldmarszałka v. Mackensena.

Armja dunajska posuwa się naprzód na południo-zachód od Bukaresztu przeciwko dolnemu biegowi Argesu. Na południo-wschód od Pitesci, oraz na południe i na wschód od Campolungu przez zwycięskie kolumny związkowe został złamany ponowny opór rumuński. Straty w jeńcach wynosiły i wczoraj kilka tysięcy. Zdobycz w postaci dział i rysztunku wojennego jest znaczna.

Front wojsk generała-pułkownika Arcyksięcia Józefa.

Rosjanie czynią w dalszym ciągu wszelkie starania, aby przerwać się przez dzielne wojska generałów v. Arza i v. Koevessa. Front bojowy przedłużył się w kierunku południowym, gdyż w górach pogranicznych około Kezdivasarhely Rumuni przyłączyli się do natarcia. Walka toczyła się znowu z ogromną zaciętością. W wielu miejscach broniący się dokonywali kontrataków. Powodzenie wczoraj również całkowicie sprzyjało nam.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Nad Złotą Lipą wojska ottomańskie odparły atak rosyjski i ścigały pobitego przeciwnika aż do jego okopów.

FRONT WŁOSKI.

Na południo-wschód od Gorycji oraz na płaskowzgórzu Karst toczyła się ze zmiennem napięciem walka działowa. Ogień nasz spowodował wybuchy w licznych składach amunicji i min Włochów. Również na niektórych odcinkach w Karyntji i Tyrolu panowała bardziej ożywiona działalność artylerji. Lotnicy nieprzyjacielscy rzucali bomby w dolinie Adygi, nie powodując strat.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Nic nowego nie zaszło.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefler
Feldmarszałek-leutnant.

BERLIN (30 listopada). Urzędownie. Przez zdobycie Curtea de Arges przeszły pod ochronę wojsk niemieckich także znajdujące się tam królewskie grobowce. J. C. M. Cesarz rozkazał, aby niemieckie wojska, przechodzące przez Curtea de Arges,

na grobowcach zmarłej pary królewskiej składały wieńce.

WARSZAWA (30 listopada). Jutro rano odbędzie się uroczyste wkroczenie wojsk polskich do Warszawy. Udadzą się one z dworca Wiedeńskiego przez Aleje Jerozolimskie, — Nowy Świat — Krakowskie Przedmieście i ul. Królewską na Plac Saski, gdzie powita je generał-gubernator. W związku z tem odbędzie się defilada przez Krakowskie Przedmieście, przyczym generał-gubernator będzie czynił przegląd przed hotelem «Bristol».

Na godz. 1-ą min. 30 jest wyznaczone śniadanie w wielkiej sali ratuszu, w którym przyjmą udział generałowie, oficer wie sztabu, kapitan i rotmistrz wojsk polskich.

BERLIN (1-bm.) «Berl. Lokalanz.» donosi ze Sztokholmu: Według komunikatu urzędu prasowego rosyjskiego ministerjum wojny odwrót wojsk rumuńskich, rozpoczęty w ostatnich dniach, w mniejszym stopniu jest wywołany przez znaczny zwiększony nacisk wojsk nieprzyjacielskich, niż został on spowodowany przez strategiczne rezultaty pewnych wypadków, które zaszły na froncie południowym.

Odwrót będzie kontynuowany w kierunku Bukaresztu. Brak jednak obecnie łączności z armjami, znajdującymi się około Campolungu. Nadzwyczaj trudno powstrzymać szybkie posuwanie się Mackensena wobec tego, że pomiędzy Alexandrją a Bukaresztem rozciąga się pole, które nie stanowi żadnej naturalnej przeszkody, i które w każdej chwili może być przez nieprzyjaciela zalane wojskiem poprzez góry i od strony Dunaju.

BERN (30 listopada) «Echo de Paris» donosi z Rzymu, że rząd rumuński zarządził powołanie i natychmiastowe wcielenie do szeregów poboru z r. 1919.

LONDYN (29 ub. m.) Admiralicja donosi:

W związku z komunikatem niemieckim, że angielski krążownik «Newcastle» w dn. 15 listopada wpadł na minę i zatonął u wejścia do Firth of Forth, przyczem zginęło 27 ludzi, a 45 zostało ranionych, stwierdza się, że żaden statek J. Kr. M. w ciągu tygodnia od 12 do 19 listopada na minę nie wpadł i nie zatonął.

LONDYN (1 bm.) Biuro telegr. Reutersa nabyli za sumę 350,000 funtów szterl. Marc Napier, lord Glenconner, lord Peel oraz sir Star Jameson.

ATENY (30 listopada, 9 godz. wiecz. Reuter). Rząd odpowiedział admirałowi Fournet, że ostatecznie odmawia wydania broni.

LONDYN (30 listopada). Izba gmin. W odpowiedzi na zapytanie, lord Robert Cecil oświadczył, że admirał Fournet zakomunikował rządowi greckiemu, że o ile wciągną jutrzejszego dnia nie zostanie mu

wydana artylerja, będzie on zmuszony do przedsięwzięcia pewnych kroków. Charakter tych kontrzarządzeń nie może być zawczasu wyjawiony.

LONDYN (1 bm.) «Daily Telegraph» donosi z Aten pod datą 30 listopada: król Konstantyn wydał rozkaz, że pierwszy korpus wojska winien stawiać opór zajęciu gmachów greckich, które są już zajęte przez wojska greckie.

PETERSBURG (30 listop. P.T.A.) Ponieważ kolej Murmańska została ukończona, rząd szuka odpowiednich sposobów do skolonizowania północnych okolic.

PETERSBURG (30 listopada) Pod przewodnictwem prezesa ministrów została utworzona stała komisja, w celu wykorzystania pod względem gospodarczym północnych okolic Rosji.

BERLIN (1 bm.) «Berl. Tagebl.» donosi z Kopenhagi, iż «Extrabladet» przytacza informację «Messagero», według której rząd włoski wskutek domagania się socjalistów zezwoli na omawianie w Izbie posłów celów wojny.

Konkurs na wytrzymałość.

Pod powyższym tytułem zamieszcza czwartkowy numer «Voss. Ztg.» artykuł dr. Hermana Levy, profesora na uniwersytecie w Heidelbergu. Z interesującego tego artykułu podajemy poniżej najważniejsze ustępy:

Gdyby rozwój stosunków żywnościowych w gospodarce całego świata szedł podczas wojny zupełnie zgodnie z nadziejami i życzeniami Anglii, wtedy Niemcy nie tylko odczuwałyby pewne braki i trudności w przeżywieniu się, ale ponadto ciężałoby im świadomość, że największy wróg Niemiec—Anglija, ma wszystkiego pod dostatkiem a nawet w obfitości. Stało się jednak inaczej, niż Anglicy przypuszczali. Drożyzna i brak środków spożywczych daje się odczuć we wszystkich krajach, przedewszystkiem jednak w Anglii, mimo panowania jej na morzu i dostępu do rynków wszechświatowych.

Od dość dawna przyznają Anglicy, że mają poważne trudności żywnościowe i nie potrzeba nawet dla poznania tej prawdy uciekać się do pomocy korespondentów neutralnych. Wystarczą cyfry: Cena pszenicy angielskiej np. wynosi przeszło 400 marek za tonnę, wobec 160 marek przed wojną. Cena obecna jest wyższa nawet, niż w najbardziej głodowych latach okresu 1815—1846 i przewyższa maksymalną cenę berlińską o 140 marek na tonnie. Z angielskich źródeł wiemy, że cena na mięso i ryby jest przeszło dwa razy wyższa, niż w czasach pokojowych. Za 50 kg. cukru płaci się dziś w Londynie 47 szylingów, podczas gdy przed wojną płaciło się 17. Mąka i chleb tak samo są dziś dwa razy droższe. Najnowszym czynnikiem drożyzny w Anglii jest jednak nieurodzaj kartofli zarówno w Irlandji, jak w Anglii. Dziś już kosztują kartofle na terytorjum zjednoczonych królestw około 11 marek za centnar, a drożeją z każdym dniem.

Znajdą się pewno jednak ludzie, którzy zechcą twierdzić, że sytuacja w Anglii lepsza jest, niż w Niemczech, ponieważ Anglija walczy tylko z drożyzną, a Niemcy i z drożyzną i z brakiem. Argumentacja taka jest jednak błędna.

Na to by kupić, trzeba mieć nie tylko towar, ale i pieniądze. Przez czas pewien sądzono w Anglii, że podwyższenie cen odpowie podwyższeniu zarobków i wyrówna sytuację. Mniemanie to dawno już okazało się błędne.

Zarobki w niektórych okręgach przemysłowych podniosły się o 5 pro-

cent, a ceny przeszło o 100 procent. Nawet w najbardziej popłatnych dziś gałęziach przemysłu zarobki podniosły się o 26—30 procent, a ceny środków spożywczych o 71 procent, jak to stwierdza urzędowa statystyka National Amalgamated Union of Labour z dn. 3 listopada 1916 r. Ponadto są gałęzie przemysłu, gdzie zarobki zupełnie nie zostały podniesione.

Znalezienie produktów zastępczych nie jest również łatwe i nadzieje na to minęły.

Przyznaje to «Manchester Guardian» z dn. 11 listopada 1916 r., pisząc, że produkt, któryby mógł zastąpić mięso lub rybę, kosztuje prawie tyle, co mięso i ryba. Gazeta dokonywa następnie przeglądu surogatów i innych produktów spożywczych i kończy wnioskiem, że żadnych oszczędności obecnie już czynić nie można.

Kwestja żywnościowa nie jest tylko kwestją żołądka, który potrzebuje codziennie określonej ilości kalorii cieplnych i białka. Kwestja żywnościowa jest także kwestją nerwów i dlatego zależy od momentów psychologicznych, kwestja sprowadza się dziś do zagadnienia, jak długo te, czy inne klasy potrafią wytrwać wobec trudności żywnościowych, a na to wpływa nie tylko ilość spożywanych pokarmów, ale i wola każdego oddzielnego osobnika oraz gotowość jego do wytrwania.

Dlatego to drożyzna w Anglii, nie czyniąc nas bardziej sytymi, godna jest jednak zaznaczenia. Świadomość tego dowodzi nam, że między Niemcami i Anglią rozpoczął się faktycznie konkurs na wytrzymałość. Od wyniku tego konkursu dużo zależy będzie, jak tego już dowiodło porównanie t. zw. moralnej wartości walczących armji itd.

Za kulisami Rosji.

Najnowsze gazety rosyjskie — pisze H. Vorst w «Berl. Tag.» — aczkolwiek bardzo pokreślone przez cenzurę i świecące białymi plamami, rzucają jednak ciekawe światło na ostatnie wypadki w Rosji.

Dowodzą one wyraźnie, że nastrój pokojowy w Rosji w ostatnich czasach rozszerza się coraz bardziej i, że walka bloku postępowego przeciw zniechęconemu Stürmerowi prowadzona była pod hasłem dalszego prowadzenia wojny. Walka ta, jeśli idzie o osobą Stürmera i o decyzję, co do dalszego prowadzenia wojny, została uwieńczona zwycięstwem, co do wewnętrznych jednak stosunków bloku, przyniosła klęskę. Już znamienita, demonstracyjna mowa posła angielskiego w Petersburgu, Buchanana, wypowiedziana w dn. 9 listopada na uroczystym posiedzeniu «Tow. flagi angielskiej» wskazała wyraźnie, że w Rosji prowadzona jest potężna propagan- ga przeciw przeciagającej się do nieskończoności wojnie. Rosja niema już żadnego interesu w przedłużaniu wojny, z której korzyści mieć może tylko Anglija. Pod tym względem skrajna prawica zgadza się ze skrajną lewicą, a chęć szybkiego zawarcia pokoju może popchnąć do łącznej pracy osobistości, które widzą groźne dla Rosji niebezpieczeństwo. Kiedy Buchanan mówił o «agentach niemieckich», którzy szerzą w Rosji tego rodzaju poglądy, nikt oczywiście nie brał na serio jego słów. Tymi «agentami niemieckimi» jest nędza i rozterka polityczna w kraju.

Na uroczystym posiedzeniu Dumy w dn. 14 listopada, blok postępowy przyspuścił generalny szturm przeciw dążeniom do przedwczesnego pokoju, a zarazem skierował ostrą krytykę przeciw rządowi i prezesowi ministrów, Stürmerowi. Milukow otwarcie zarzu-

cił Stürmerowi dążenie do pokoju separatystycznego, za co prezes ministrów chciał go pociągnąć do odpowiedzialności za oszczerstwo. Na posiedzeniu Dumy w dn. 16 listopada, akcja postępowców prowadzona była w dalszym ciągu. Rząd widział się zmuszonym w dn. 17 listopada do ogłoszenia za pośrednictwem ambasadorów zaprzeczenia pogłoskom o rokovaniach Rosji w sprawie pokoju separatystycznego, a następnego dnia ministrowie wojny i marynarki mowami swemi zupełnie nieoczekiwanie poparli akcję bloku.

Oświadczenie ich, że wojna musi być prowadzona aż do zwycięskiego końca i że obrona kraju wymaga łącznej pracy rządu i Dumy, zdecydowało los Stürmera.

Że w łonie gabinetu panowała rozbieżność poglądów, nie było nikomu tajemnicą. Jednakże otwarta demonstracja dwóch ministrów przeciw prezesowi gabinetu wywołała ogólne zdziwienie.

Mowa ministra Szuwajewa tembardziej otrzymała koloryt demonstracyjny, że po skończeniu jej min. wojny przystąpił do «oszczercy» Milukowa i uściśnawszy mu dłoń, powiedział: dziękuję.

Wystąpienie ministra wojny i marynarki przyjęte zostało przez posłów z nadzwyczajnym entuzjazmem. «Riecz» w dn. 20 listopada pisała już otwarcie, że dymisja Stürmera jest postanowiona i że w związku z nią spodziewać się należy dawno oczekiwanego gabinetu parlamentarnego. Zmiany, które z kolei nastąpiły w gabinecie ministrów, są ogólnie znane.

Obecnie z ogromnym zainteresowaniem wyczekuje Rosja polityki Treppowa i zapowiedzianego przez ministra wojny i marynarki współdziałania rządu z Dumą. Współdziałanie to jednak wyrazi się chyba tem, że rząd obecny, podobnie jak większość Dumy, dążyć będzie do nieskończenia długiego przedłużania wojny tembardziej, że i cesarz podobno przychylił się również do tej opinji.

Wyodrębnienie Galicji a Rusini.

«Diło» (№ 9185) podaje następujący komunikat z Narodnego Komitetu:

«W dn. 11, 12 i 13 listopada odbyło się we Lwowie posiedzenie Narodnego Komitetu, na którym przewodniczący dr. Kost' Lewicki zdał obszernie sprawozdanie z zabiegów naszych politycznych organizacji w Wiedniu w sprawie prawno-politycznego urzędzenia zajętych ukraińskich ziem i w sprawie podziału Galicji. Nad tem sprawozdaniem rozwinęła się obszerna narada, która zakończyła się uchwaleniem następującej rezolucji, postawionej przez dra Stefana Barana i dra Stolara Hołubowicza:

«Narodny Komitet, wysłuchawszy sprawozdania swego prezesa dra Kostia Lewickiego, przyjmuje do wiadomości utworzenie nowego ukraińskiego parlamentarnego zastępstwa i oświadcza, że z pełnym zaufaniem będzie popierał jego zabiegi około przeprowadzenia naszego narodowo-politycznego programu, a przede-wszystkiem w walce przeciw wyodrębnieniu Galicji». Rezolucję tę uchwalono jednogłośnie.

Zdaje się, że walka przeciw wyodrębnieniu Galicji jest obecnie pierwszym zadaniem polityków ukraińskich. Tak przynajmniej wnioskować można z artykułów, przecinanych gestami białymi plamami, które w ostatnich dniach zapełnione są tak «Diło», jak i «Ukraińskie Słowo», jak wreszcie «Wiestnyk Sojuza» i «Wyzwolenie Ukrainy».

W «Dile» dr. Eugenjusz Lewicki, omawiając polityczne znaczenie obu manifestów z dnia 5 listopada wyraża zdziwienie, «że tak ważne postanowienie przygotowało bardzo małe kółko ludzi, dla których kwestja ukraińska w naszym zrozumieniu tego słowa nie istniała i nie istnieje. Jest to owe zamknięte kółko doradców i polityków, którym wysoko urodzona arystokracja wydaje się głównym, a może nawet jedynym poważnym czynnikiem państwowego życia.

Tymczasem my takim czynnikiem wykazać się nie mogliśmy i nie możemy. Dzisiaj rozumiemy, że kiedy nam dawano inne zapewnienia—a że takie zapewnienia były, o tem niema wątpliwości—to te zapewnienia pochodziły albo od osób faktycznie nie decydujących, albo też były tylko manewrem chwilowej taktyki». Nawołuje więc dr. E. Lewicki wszystkich uświadomionych członków narodu ukraińskiego do bezwzględnej solidarności w obronie własnej, albowiem «ostatnie słowo jeszcze nie padło, a wśród patriotycznego austriackiego politycznego świata jeszcze wiele jest czynników, które zupełnie inaczej przedstawiają sobie realizację planów wojny na wschodzie, zwłaszcza ukształtowanie prawnopaństwowych i narodowościowych stosunków w Austrii, które przy odpowiednim prowadzeniu polityki z naszej strony z pewnością nie omieszkają nas poprzeć».

Sprawy polskie.

Obeone zadanie N. K. N.

W jednym z krakowskich pism czytamy:

Bezpośrednio po otrzymaniu wiadomości o utworzeniu się Rady Narodowej w Warszawie, zwróciliśmy się do wice-prezesa N. K. N., dra Jaworskiego, z prośbą o informacje w sprawie N. K. N. i jego stosunku do Rady Narodowej.

Czcigodny przedstawiciel N. K. N. udzielił nam w tej sprawie wiadomości o znaczeniu doniosłem. Dr. Jaworski oświadczył nam, że w momencie powstania rządu polskiego i utworzenia armji polskiej—misja N. K. N. będzie tem samem ukończona. N. K. N. bowiem został powołany do stworzenia, organizowania i utrzymania Legjonów polskich — od tej chwili zaś, gdy powstanie już armja polska, cele te przestaną istnieć.

Wobec tego powstanie alternatywa: albo rozwiązać N. K. N. albo powierzyć mu nowy mandat. Decyzję pod tym względem poweźmie w swoim czasie Koło sejmowe.

Z uwagi jednak, że N. K. N. zapoczątkował cały szereg dzieł, które wymagają dalszej niezbędnej kontynuacji i opieki—jest rzeczą nieodzowną, by te właśnie dzieła z ich organizacjami i instytucjami utrzymywały się i nadal.

W danym wypadku chodzi mianowicie o organizację opieki nad inwalidami i legjonistami superarbitrowanymi, nadto o biura wydawnicze (C. B. W.) i prasowe, które spełniają rodzaj służby dyplomatycznej wobec zagranicy. Prowadzenie zatem tych spraw musi być kontynuowane przynajmniej aż do pokoju europejskiego.

Z tych więc względów i z powodu, że N. K. N. stanowiłby nadto pożądaną ostoję dla sprawy polskiej przez utrzymanie kontaktu narodowego z Radą Narodową w Królestwie Polskiem—Koło sejmowe oświadczyć się może za postawieniem pełnej organizacji N. K. N. aż do zakończenia wojny, względnie Kongresu europejskiego.

Oskarżenie Polaków.

«Dziennik Kijowski» z 8 listopada pisze:

Ultra - prawicowe «Rewelskija Izwiestja» — nawiązując do informacji, dotyczących Legjonów polskich, oświadczają:

«Musimy wyrazić wielkie zdumienie z powodu dziwnego postępowania tych działaczy polskich, którzy od chwili opuszczenia przez wojska rosyjskie granic Królestwa Polskiego mieszkają w Rosji. Nie wyrwało się im ani jedno słowo protestu przeciwko planom ich rodaków o austrijacko-niemieckim sposobie myślenia. Gazety polskie, wydawane w Rosji, ograniczyły się po części do ściśle kronikarskich wiadomości, po części protestowały, lecz protest okazał się wyjątkowo nieprzekonywujący. W każdym razie społeczeństwo rosyjskie nie może się zadowolić protestem gazet. Tu zachodzi potrzeba donośnego i kategorycznego potępienia zdradzieckiego, czynu do którego pchają swych nadwiślańskich ziomków wodzireje z Warszawy, Krakowa i Lwowa.

Protest ten winien być zbiorowy, winien zaznaczyć, że wystąpienie Królestwa Polskiego z państwa rosyjskiego byłoby zdradą Rosji. Pod tym protestem winniśmy ujrzyć podpisy wszystkich Polaków, zamieszkałych w Rosji i zajmujących mniej więcej wybitne stanowiska w społeczeństwie polskim. Dlaczego niema dotychczas takiego protestu? Lub może i tu działał wzgląd na konieczność «neutralności»? Należy zwrócić uwagę, że neutralność poddanych rosyjskich w chwili, gdy Rosja prowadzi najokropniejszą z wojen, również jest zdradą, przytem bezwarunkowo cięższą, niż ta, którą zamierza popełnić ludność Królestwa Polskiego.

Rewizja u Wł. Grabskiego.

«Gazeta Polska» z dn. 3 listopada donosi:

«Ranniej Utro» umieszcza wywiad swego korespondenta petersburskiego z wiceprezesem C. K. O., p. Wł. Grabskim:

«Trzygodzinna rewizja w moim mieszkaniu — oświadczył p. Grabski — była dla mnie zupełną niespodzianką. Znalezione u mnie papiery w języku rosyjskim i częściowo polskim były zaraz przeczytane i zwrócone, tylko niewielka część korespondencji w języku polskim zabrano i, jak przypuszczam, będzie ona materiałem dla przyszłego badania. Sądzę, że o politycznym znaczeniu rewizji zupełnie mówić nie można. W każdym razie naczelnik wydziału ochrony i pomocnik naczelnika do spraw cywilnych petersburskiego okręgu wojennego, N. Plewe, do których zwracałem się wspólnie z posłem Harusewiczem w sprawie przyczyny rewizji, przeczą, aby rewizja miała charakter polityczny i zapewniają, że rewizja była dokonana nie z ich polecenia.

«Osobiście w całej tej sprawie, która wywołała tyle hałasu, widzę czyjąś chęć zadania mi moralnego ciosu. W każdym razie nie mogę uważać dokonanej w mieszkaniu moim rewizji za usiłowanie władz wojskowych czy cywilnych dotknięcia miłości własnej polskich działaczy społecznych, do grona których należę.

«Krańcące pogłoski, jakoby przyczyną rewizji były stosunki moje z zakordonowymi Polakami, są bezpodstawne. Wszystkie dokumenty, odnoszące się do działalności Centralnego Komitetu Obywatelskiego, zwrócono mi, a odnoszące części korespondencji zabranej mi, widocznie będą badane. Dopiero po zbadaniu będę mógł określić przyczyny dokonanej u mnie rewizji».

W związku z rewizją u p. Wł. Grabskiego poseł Harusewicz oświadczył:

«Rewizja u Grabskiego jest dla mnie zupełnie niezrozumiałą i dziwną. Cała działalność polityczna Grabskiego oparta jest na głębokim przeko-

naniu, że Polska może rozwijać się tylko w łączności z Rosją. Poglądy te, które podziela również Koło polskie, Grabski stale przeprowadzał w swojej działalności politycznej.

Dookoła wojny.

Przyczyny niepowodzeń rumuńskich.

Korespondent bukareszteński gazety «Neue Zürcher Zeitung» donosi z dobrze poinformowanego źródła, że Rumunom brak zwłaszcza dobrze wyszkolonych i doświadczonych oficerów. Brak ten jest tak znaczny, że stosunek liczbowy oficerów do żołnierzy równa się obecnie stosunkowi 1—100, często zaś jest jeszcze gorzej.

Wszyscy młodzi, którzy dotychczas byli zwolnieni od wojskowości dla pełnienia służby państwowej lub z jakichkolwiek innych powodów, zostali obecnie wskutek zniesienia wszystkich ulg i ułatwień, skierowani niezwłocznie do odpowiednich oddziałów wojskowych. Również poborowi z roku 1917 i 1918, którzy na razie byli powołani tylko w celu otrzymania instrukcji wojskowych, są dotknięci tym zarządzeniem. Ma się odbyć także ponowna lustracja wszystkich, uznanych początkowo za niezdolnych do służby wojskowej, która zostanie oparta o wiele surowsze podstawy. Całe życie społeczne znajduje się pod znakiem ewakuacji wielkich miast Wołoszczyzny, a szczególnie stolicy, gdzie całe dzielnice są jak wymarłe.

«Berl. Lok.» dowiaduje się przez Sztokholm, że głośny poseł do rosyjskiej Dumy państwowej, Puryszkiewicz, który dopiero co wrócił z wyieczki, podjętej w celu zapoznania się ze stanem rumuńskiej służby zdrowia, komunikuje w sprawie sytuacji wojskowej Rumunii, że natychmiast po przybyciu go do tego kraju, naród rumuński wywarł nań wrażenie niezdolnego do czynu. Zupełnie otwarcie szerzy się wśród władz wojskowych i cywilnych najbardziej zachwale łapownictwo. Żołnierz rumuński jest cierpliwy i wytrzymały, ale złe dowództwo psuje ludzi. Wyżsi oficerowie nieopisanie plądrują kraj. Rekwizycje równają się kradzieżom.

Poseł Puryszkiewicz oświadczył w końcu, że Rumuni, gdy smutny los spotka ich kraj, pod rosyjskim kierownictwem dokonają dzielnych czynów w imię wspólnej sprawy. Wobec tego zaleca on całkowite włączenie armii rumuńskiej do szeregów armii rosyjskiej, jak również rozwiązanie nie odpowiedniego rumuńskiego korpusu oficerów.

«Morning Post» donosi z Petersburga, że odwołanie dotychczasowego posła rosyjskiego w Bukareszcie, Kozieł-Poklewskiego, i mianowanie na to stanowisko generała Mossolowa dowodzi, jak wielkie znaczenie przypisuje Rosja biegowi wypadków w Rumunii.

Generał Mossolow posiada dokładną znajomość terenu rumuńskiego.

Losy pierwszej armji rumuńskiej.

«Berl. Lokalanz.» dowiaduje się ze Sztokholmu, że w Bukareszcie otrzymano radiotelegram z zachodniej części Małej Wołoszczyzny, według którego 1-a armja rumuńska (ta, która walczyła pod Orsową) znajduje się w stanie zupełnej dezorganizacji. Całe oddziały wojska ukrywają się na tyłach nieprzyjaciela. Podczas nagłej ewakuacji Craiowy nie został wywieziony cały zapas amunicji dla artylerji. Również zaopatrzenie w artykuły żywnościowe połączone jest wobec braku kolei z olbrzymimi trudnościami.

«Zürcher Tagesanzeiger» dowiaduje się z Paryża, że, jak zaszcz-

«Echo de Paris», ta grupa wojsk rumuńskich, która została wyparta z okolic Turnu Severin, jest faktycznie odcięta od głównej części rumuńskich sił zbrojnych.

W. Ks. Mikołaj dowódcą w Rumunji.

Z Zürichu komunikują do gazety włoskiej «Idea Nazionale», że W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz został zawezwany ogromnie pośpiesznie do cesarskiej kwatery głównej, gdzie miał on otrzymać polecenie objęcia naczelnego dowództwa nad rosyjsko-rumuńskimi siłami zbrojnymi w Rumunji.

Głosy koslioyjne z powodu wypadków w Rumunji.

W piśmie francuskim «L'Oeuvre» krytyk wojskowy tego pisma, gen. Verraux, nawołuje rumuńskie dowództwo naczelne w następującej formie:

«Dostyc niepotrzebnych ofiar! Ratuszcie bogatą Mołdawę i gromadźcie wszystkie siły zbrojne, będące w waszem rozporządzeniu, na linii Buzeu—Braila, zamiast skupiania ich przed Bukaresztem.

Ag. tel. Wolffa donosi z Bernu, że prasa włoska wypowiada szczerze obawę, że po pokonaniu Rumunii, Włochy będą z kolei zagrożone przez ofensywę Hindenburga. Włochy są zmuszone myśleć przedewszystkiem o zabezpieczeniu swoich granic i winny powstrzymać się od udziału w tak zwanej armji manewrującej, którą ma stworzyć koalicja.

«Times», w jednej z korespondencji z Bukaresztu, zaznacza, że produkcja rolna Rumunii może przynajmniej na ówczesny rok zaopatrzyć Niemcy w artykuły żywnościowe. Niewyczerpalne zasoby nafty, znajdujące się w Rumunii, umożliwią Niemcom znaczne przedłużenie wojny.

Austro-Węgry.

Arcyksiążę Karol Stefan i jego syn.

Osoba arcyksięcia Karola Stefana z Żywca dobrze jest znana ogółowi polskiemu. Wiadomo powszechnie, że jest młodszym bratem arcyksięcia Fryderyka, głównego wodza wojsk austriacko-węgierskich, a wnukiem arcyksięcia Karola, zwycięzcy z pod Aspern. Szczególniej Kraków dobrze zna arcyksięcia, który często bywa w stolicy wawelskiej, interesuje się jej życiem kulturalnym i artystycznym, a z arystokracją polską utrzymuje bliskie stosunki. Dwie córki wydał za Polaków: jedną za ks. Hieronima Radziwiłła, drugą za ks. Olgierda Czartoryskiego z Sielca.

«Badische Landesztg.» zamieszcza interesującą wiadomość o synu arcyksięcia Karola Stefana.

Arcyksiążę Karol Olbracht Mikołaj Leon Gracjan urodził się 8-go grudnia 1888 roku w Poli, liczy więc lat 28. Wychowanie odebrał polskie, mówi i pisze w języku polskim nienaganie. Gruntowność wykształcenia, sumiennosc w pełnieniu obowiązków i powaga w traktowaniu życia znamionuje osobę młodego arcyksięcia. Miło przytem oddziaływa pewien ton swobodny w obcowaniu z otoczeniem, pewien odcień demokratycznego zrównoważenia, które w każdej jednostce szuka i uznaje walory ludzkie. Dla tych osobistych właściwości charakteru i umysłu arcyksiążę Karol Olbracht zażywa szczerych sympatji u wszystkich osób, które się mogły z nim zetknąć.

Krańcące pogłoska, jakoby arcyksiążę Karol Olbracht miał pojąć za żonę córkę króla Ferdynanda Koburskiego (bułgarskiego).

Francja.

W oczekiwaniu doniosłych zmian.

«Deutsche Tageszeit.» dowiaduje się z Bazylei, że, jak komunikuje paryski «Journal», francuska Rada ministrów na posiedzeniu swem z przed kilku dni powzięła plan przeprowadzenia doniosłych zmian zarówno w składzie ministerjum, jak i w dowództwie naczelnym.

Prasa paryska krytykuje w niezmiernie ostry sposób koalicyjne dowództwo wojskowe. Znany sprawozdawca wojskowy, podpułkownik Rousset, pisze:

Nie zwlekajmy z dokonaniem zmian w kierownictwie naczelnym, które chociaż nie zawiodło całkowicie, lecz bądź co-bądź okazało się niedorastającym do swych zadań. W przeciwnym razie wojna może ciągnąć się całe lata jeszcze, o ile istotnie tylko wyczerpanie przeciwnika będzie ostatecznym celem.

ROSJA.

W sprawie zmian w gabinecie rosyjskim.

Pisma paryskie komunikują na podstawie informacji, otrzymanych z Petersburga, że tam liczą się z możliwością całkowitego przekształcenia rosyjskiego gabinetu ministrów. Z tego powodu również zostały odłożone posiedzenia Dumy.

Na Bałkanach.

Sytuacja w Grecji.

Biuro Reutera donosi z Aten pod datą 28 ub. m., że grecki minister wojny ze względu na nadwężone zdrowie podał się do dymisji. Jego stanowisko ma objąć generał Hazzopulos, który bawi obecnie na wyspie Korfu.

Aż do czasu jego przybycia, sprawy, należące do ministerjum wojny, będą załatwiane przez ministerjum spraw wewnętrznych.

Jak donosi dalej biuro Reutera (pod datą 29 ub. m.) admirał Fournet ogłosił odezwę, w której oświadcza, że wszystkie ewentualne zakłócenia pokoju będą natychmiast stłumione i że winne takowych osoby zostaną ukarane. W godzinę później odezwa ta została cofnięta.

Na podstawie dobrych informacji komunikują, że admirał Fournet otrzymał pismo od króla Konstantyna z zapewnieniem, że porządek zostanie zachowany. Wczoraj rano król odwiedził dowódcę 1-go korpusu greckiego i wydał mu surowy rozkaz dbania o utrzymanie porządku.

«Morning Post» donosi z Aten, że utworzony niedawno związek wojskowy potroszczył się o to, aby wszystkie działa oraz inna broń, jak również zapasy amunicji, które znajdowały się w składach ateńskich, zostały przewiezione w okolice Patrasu.

«Corriere della Sera» dowiaduje się z Aten, że oznaki oporu zdają się zaćmiewać panujący dotychczas optymistyczny nastrój.

Ostatnio właśnie oficerzy rezerwowi, usposobieni wrogo względem Venizelosa, odbyli tajne posiedzenie.

Gazeta «Chronos» zwraca się bezpośrednio do admirała Fournet i zaznacza, że broń nie zostanie wydana przez Grecję.

«Corriere della Sera» dodaje: Oczywiście wiadomości z Rumunii wzmagają zamiary co do oporu ze strony Greków.

Pogłoski pokojowe.

Konferencja Forda.

«Deutsche Tageszeit.» donosi z Kopenhagi, że konferencja Skandy-

nawska, powstała z inicjatywy głośnego pacyfisty, miliardera amerykańskiego, Forda, zdecydowała wyteńczyć wszystkie siły w tym celu, aby uregulować w sposób jednolity istniejące w poszczególnych krajach neutralnych dążenia do przywrócenia pokoju. Konferencja pomieniona uchwała również, aby te badania naukowe, które z jej ramienia są wszczęte, w celu wyjaśnienia i rozpatrzenia zagadnień pokojowych, zostały doprowadzone do końca jeszcze przed rozpoczęciem się układów pokojowych.

Kilka słów o filantropji.

Jako jednej z pracujących w komisji doraźnej pomocy polskiego Towarzystwa ofiar wojny, — niech mi wolno będzie powiedzieć parę słów z powodu onegdajszego artykułu sz. naszej przewodniczącej, pani Węśławskiej.

Wyrażając najprzód żal z powodu jej ustąpienia, chciałabym zaznaczyć różnice naszych pojmowań co do słowa «filantropja» i «pomoc społeczna».

W obecnych tragicznych warunkach naszego, coraz nowymi próbami chłostanego narodu, słowo «filantropja», czyli mówiąc mniej grzecznie «jałmużna» — jest chyba zupełnie wykreślone. Wszystko jest pomocą społeczną, niesioną przez mających jeszcze cośkolwiek — tym co już pozabawieni wszystkiego.

Uszykowane na papierze szeregi cyfr, wydatkowanych na zapomogi, wydawać się mogą filantropijnym wsparciem — tylko na papierze, nigdy w rzeczywistości, gdy się osobiście uchyli czoła do tych suteren i poddaszy i do tych niedawno jeszcze zamkniętych i średniej zamożności mieszkań, z których dziś wieje pustka i chłód.

Pracując czynnie w komisji od dnia jej otwarcia, chociaż w ostatnim półroczu mniejszy od innych brałam w niej udział, z racji coraz cięższych warunków osobistego zarobkowania, — doszłam jednak do wniosku, iż w filantropję nie bawimy się wcale, a spełniamy tylko obowiązek społeczny ratowania rodaków.

Gdy zanosi się matce z pięciorgiem dzieci kilkanaście marek od Towarzystwa na miesiąc, gdy się widzi kredowe twarzyczki drobiazgu, żywiącego się chlebem z wodą, a czasem 4-ro kop. zupą, gdy matka opowiada o tragicznej swej tułaczej doli, wyrzuceniu z gniazda, o ojcu grajku z powołania, konającym gdzieś dziś na szosie, — to wsparcia tego nikt nie nazwie filantropją.

Gdy znajduje się przy śmietnikach i miejscach ustępowych opuszczoną izdebkę z nieotwieranymi nigdy oknami, a w izdebce tulące się dwie stare nauczycielki z zamożniejszej rodziny, oddalone od swoich, bez zdrowia i zasobów najmniejszych — to mała zapomoga im udzielana, nie jest też chyba filantropją.

Gdy się wchodzi do niedawna jeszcze zasobnego saloniku, który ma resztki mebelków i gracików lepszej przeszłości, startych i dziś z kurzu, ręką przyzwyczajonej do porządku córki, — której warsztat pracy zniszczony, której matka 80-letnia z kataraktą, więcej leży niż chodzi, które to dwie osoby, nierozdzielnie ze sobą związane, nie mają dziś nic, prócz wiejącego chłodem mieszkania i tych trochę gratów — to pomoc im udzielana nie jest też chyba filantropijna.

I gdy się wspiera 70-letnią samotną staruszkę, której żywot pracowity masażystki zna miasto, którą wiek i zdrowie i oddalenie od bliższych zostawiają bezbronną na bruku, i gdy się płaci stancje i pensjonaty za uczennice i bezdomne dziewczęta oraz starsze osoby, wyrzucone z ziemi, oddalone od rodzin i funduszków swoich, niezdatne do pracy, stargane, — to się zawsze tylko obowiązek społeczny spełnia. A spełnia się go w minimalnej części, nie według chęci i serca ale tylko według słabych posiadanych środków.

Wypadki «naciągania» Towarzystwa są tak rzadkie i odosobnione, że w rachubę iść nie mogą. Przykładów zaś jak powyższe mamy nie setki, ale tysiące. Co rodzina — to dramat, jeden straszniejszy od drugiego.

Streszczam się: absolutny brak pracy na miejscu, zniszczone osobiste mienie, złe i niedostateczne odżywianie, co za tem choroby, rozstrój duchowy i rozpacz wraz z nędzą, tworzą w rodzinach powikłania zbyt daleko sięgające, byśmy dziś ich doniosłość i groźbę zgłębić mogli. Nieś tam chociaż niejaką ulgę materialną, wskazał nam Ten, co świeżo nas odwiedził, a był chwałą swej ojczyzny. Idźmy za Nim.

Lecz podając nieszczęśliwszej od nas braci ów okrucich chleba z za gór i rzek przysłany, nie zwijmy tego filantropją czy jałmużną.

Obowiązkiem narodowym jest ratowanie od zagłady tych, co pierwsi padli ofiarą dziejowego przewrotu.

I nie znam większego bólu jak stać przed nimi z pustymi dłońmi.

Wu—Zet.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Kurs pieniężny w Ob. Ost.

Kurs urzędowy 1 rb. = 1,90 marek.
Kurs rubla w operacjach bankowych:
100 rb. = 207 1/2 marek (proponowano)
100 rb. = 211 1/2 marek (sprzedawano)
Stopa procentowa kasz pożyczkowej 6 1/2 %.

SPIS

Jeńców wojennych, pochodzących z Wilna i okolic.

C. d.

Obóz Jeńców Cüstrin.

(niżej wymienieni pochodzą z Wilna):
Gensel Moses, Gubernikow Izaak,
Hoffman Włodzimierz, Nebogin Sergjusz.

(niżej wymienieni pochodzą z gub. wileńskiej)
Burkiewicz Konstanty, Radoszkowicze,
Basinuk Józef, Carskomarew.

Obóz jeńców Brandenburg a. H.

(niżej wymienieni pochodzą z Wilna):

Ginsburg Izrael, Wasiliski Icko,
Sawras Michał, Halaburda Władysław,
Szyman Grzegorz, Rudecki Aron,
Suchodolec Stefan, Bogdanowicz Jan,
Brukowicz Konstanty, Żukowski Andrzej,
Jakimowicz Wincenty.

Obóz jeńców Frankfurt a. Oder.

(niżej wymienieni pochodzą z Wilna):

Naruszewicz Józef, Poszusiński Wincenty,
Raczowski Piotr, Sacewicz Wincenty.

(niżej wymienieni pochodzą z gub. wileńskiej):

Bjdukiewicz Wincenty, Mał. Gulbino,
Gill Walenty, Kubatówka, Święciany,
Karczewski Adam, Zastienok,
Lewicki Ludwik, Skarpowce, Święciany,
Lachowicz Bolesław, Poszyła,
Lipiński Rafał, Krzywosiele,
Urbanowicz Michał, Zaścianek.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: Babianny.
Jutro: Franciszka K.
Pojutrze: Barbary.
Wschód słońca — o g. 8 m. 16.
Zachód słońca — o g. 3 m. 33.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **W niedzielę, 3 grud.,** o godz. 6 rano w kościele po Bernardyńskim będą odprawione «Roraty» na intencję związku rzemieślników murarzy.

Z WILNA.

— **Obywatelski sąd polubowny.** W tych dniach odbyło się posiedzenie obywatelskiego sądu polubownego, złożonego z przedstawicieli Związku lokatorów i Związku właścicieli domów, pod przewodnictwem superarbitra p. M. Węśławskiego. Na porządku dziennym było 8 spraw na gruncie zatargów pomiędzy lokatorami i właścicielami domów.

Prawie we wszystkich tych sprawach sąd potrafił pogodzić strony powaśnione. W dwóch sprawach nie wszyscy pozwani stawili się na posiedzenie sądu, wobec tego sąd postanowił stronie przybyłej wydać poświadczenie, że się zwróciła do sądu polubownego, lecz do załatwienia zatargu na tej drodze nie doszło z winy strony nieobecnej.

W ten sposób na ogół załatwionem zostało siedem spraw ku obopólnemu zadowoleniu stron powaśnionych.

— **Na wpisy.** W dniu 3 grudnia, t. j. w nadchodzącą niedzielę, w cukierni Sztralla (Ś-to Jerska 22) odbędzie się loterja fantowa na wpisy dla uczniów gimnazjum im. J. Lewela.

Loterja ta obfitować będzie w dużą ilość fantów cennych, przedmioty wartości artystycznej i rzeczy użytku codziennego i odznaczać się będzie niezwykłą ilością losów wy-

grywających, aby kupno biletu przedstawiało jaknajmniejsze ryzyko.

— **Wykład p. A. Wyleżyńskiego** z historii muzyki, czwarty z kolei, odbędzie się zamiast dzisiaj w następującą sobotę, 9 grudnia, jak zwykle w szkole muzycznej p. Randau (ul. Wileńska, 28).

— Z Lutni.

Jutro, w niedzielę, ukaże się po raz pierwszy na scenie «Lutni» czteroktowa komedia współczesna Włodzimierza Perzyńskiego p. t. «Lekkomyślna Siostra». Wielka prawda życiowa oraz satyryczne ujęcie charakterów figurujących osób — czyni ten utwór wielce interesującym.

Sztukę tę reżyseruje p. J. Strycharski po raz ostatni przed swym wyjazdem z Wilna, które opuszcza za parę dni.

Powrót tego wielce cenionego artysty oraz wytrawnego reżysera w bliskiej przyszłości nie jest spodziewany.

Udział w tej interesującej nowości biorą następujące osoby: pp. Biskupska, Łodzińska, Molska, Kliszewski, Kieszczyński, Olasek i Załeski.

Bilety są do nabycia w kancelarii dziś od g. 5—8 w., a jutro od 12-ej po poł. w kasie sali.

Początek o g. 6 wiecz.

— **Pożary.** Dn. 29 bm. około g. 5 wiecz. w d. Cześli przy ul. Żydowskiej № 3 wybuchł pożar: zapaliły się sadze w dawno nieczyszczonym kominie. Straż ogniowa ogień rychło zgasila.

— Wczoraj około g. 4 i pół rano w d. Baranowskiego na rogu ul. Kalwaryjskiej i Sergiuszowskiej wybuchł pożar: zapaliła się klatka schodowa na górnym piętrze. Przybyłe do ognia śnipski i centralny oddział straży ogniowej w niespełna półtorej godziny pożar zgasila.

Przyczyną pożaru było wysypianie popiołu z żarem między rupiecie. (o)

— **Zatrucie się spirytusem denaturowanym.** Do IV cyrkułu milicji wczoraj przywieziono 2 dziewczyny: Olgę Szamiatównę i Marjanę Cywińską ze śladami zatrucia się spirytusem denaturowanym. Odratowało je Pogotowie. (o)

— **Kradzież.** Onegdaj w nocy u Stefani Borukowej skradziono prosię ok. 2 ch pud wagi. Złodzieje otworzy i chlewik za pomocą dobranego klucza. (o)

— **Znaleziono po przedstawieniu «Lutni»** damski kołnierz futrzany i «pince-rez», które można odebrać w kancelarii «Lutni» między g. 7—9 i pół. wiecz. (o)

— **Niedoreżone listy.** Peisach Brojdo Anna Gregorewa, Mojżesz Klaczko, Helena Lasz, Marja Puwar, Ludwik Soliński, M. Tochman b. Jankiel Uswo M. D. Jochwed, Mina Krein, Michał Kozukiewicz, Rozalja Pozniak, Chas'a Słotnik (Głotnik).

ADMINISTRACJA

„Dziennika Wileńskiego“

uprzejmie prosi Sz. prenumeratorów o wczesne odnowienie prenumeraty na miesiąc bieżący. Prenumeratorom, którzy nie opłacą we właściwym czasie prenumeraty, wysyłanie pisma będzie wstrzymane.

KINO-TEATR ARTYSTYCZNY

DZIŚ!!!

„Zbrodnia i kara“, dra. Tolini NIESMIERTELNY (humoreska). — Znany kwartet pod kierownictwem p. Czerskiego wykona cały szereg wybitnych utworów muzycznych.

NADPISY W JEZYKU POLSKIM.

„Tajemnice puszczy“, dramat w 3-ch aktach, odegrany na tle natury pod zwrotnikowej wśród drapieżnych zwierząt. — „TON-“

DZIŚ!!!

DO WYNAJĘCIA w dobrym punkcie:

- 1) Lokal obszerny z elektrycznością na klub albo restaurację przy hotelu.
- 2) Dwa mieszkania po 4 pokoje. Warunki bardzo dogodne. Wiadomość w hotelu «Sokolowskiego», Niemiecka № 1, J. Kordasz. [274]

Ważne dla handlujących:

TOREBKI

po 7 i 10 kop. funt do nabycia w D mu. Pracy w Kowikcie, Ś-to Michalski № 10.

NAKLADEM KSIĘGARNI J. ZAPAŚNIK wyszły z druku

Tajemnice Różańca Żywego

CENA 30 FENIGÓW.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

TOWARY GALANTERYJNE, PIŚMIENNE, ŻELAZNE.

Buty i ubrania gotowe, Świece, Karbid, Nasiona, Owoce i Konserwy, Wino (i kościelne), Różne napoje, soki i wszelkie towary wypisuje

Józef Kędzierski, (Siemionowska) Bonifraterska 2—2.

Zgubiono portfel z dokumentami

[294] Konstantego Kuczyńskiego przy ul. Stefańskiej we wtorek, dn. 28 listopada. Łaskawego znalazcę uprasza o odniesienie za wynagrodzeniem: ul. Bracka № 14, Niedzielska.

Restauracja pierwszorzędną na bardzo dawno egzystująca do wynajęcia w każdym czasie. Porozumieć się w magazynie lamp spirytusowych, Ś-to Jerska 27, róg Wroniej. Jaworowski.